

Gniew oceanu

2019-10-11



Czyli w paszczy potwora

Jesienią 1991 roku do portu w Gloucester wracają dwa kutry rybackie. Połów dla jednej z załóg nie był najlepszy. Zła passa jednego z kapitanów Billego (George Clooney) trwa już od jakiegoś czasu. Właściciel statków sugeruje, aby Billy bardziej się postarał, albo znajdzie kogoś na jego miejsce. Chce mieć dochodową łajbę. Na razie to nie problem, załogi cieszą się z powrotu i regenerują siły w miejscowym barze. Połów nie był udany, ale to już koniec sezonu i czas na zasłużony odpoczynek, albo i pracę, na innych kutrach w innych miejscach.

Billy postanawia ponownie wypłynąć, już za kilka dni. To koniec sezonu i łatwo nie będzie. Atlantycką zimą to nie jest miły akwen.

Załoga nie pała entuzjazmem, przed chwilę wrócili. Kapitan stawia sprawę na ostrzu noża – płyną albo szuka innej załogi. Billi jest zdecydowany, to ostatnia szansa w tym sezonie. Bill najlepiej czuje się na morzu, jakby mógł, nie wracałby na ląd.

Grand Banks – to położone daleko na wschód łowisko, nie było ono szczęśliwe dla Billego, więc chce popłynąć dalej, ale właściciel kura kategorycznie się temu pomysłowi sprzeciwia.

Popłynie z nimi nowy członek załogi – „Sully” (William Fichtner), pływał już z Billim jakiś czas temu. Jeszcze nie wypłynęli, a już między nim, a „Murphem” (John C. Reilly) pojawiają się spięcia. Może być „wesoło”.

Połów znowu nie idzie dobrze, na domiar złego, na Bermudach następuje pogorszenie pogody, przez co ciepły i kapryśny Gólfstorm może zmienić przewidywany sztorm w huragan. Załoga Andrea Gail nic o tym nie wie.

Praca na kutrach nie jest ani lekka, ani bezpieczna, podczas połowu, jeden z załogantów zostaje ranny, rekin go „ukąsił”, na szczęście nie groźnie. Załogant traci tylko... but. :-)

W międzyczasie przepowiednie się sprawdzają, na Bermudach powstaje huragan i zostaje zaklasyfikowany jako „piątka” – największy i najgroźniejszy.

Grand Banks okazało się pechowe, Andrea Gail nałowiła tyle ryb, co kot napłakał, załoga nie jest tym uszczęśliwiona. Billy decyduje popłynąć dalej na wschód, do Flemish Cap, to jeszcze bardziej deprymuje rybaków. Kapitan w pogoni za rybami ignoruje ostrzeżenie pogodowe. Rodziny i przyjaciele pozostawieni na brzegu zaczynają się zamartwiać.

Połów w nowym miejscu jest znakomity, ładownie szybko się zapełniają, ale kiedy przyjdzie czas powrotu, trzeba będzie przepłynąć przez huragan, przez piekielny sztorm, który można nazwać perfekcyjnym.

„**Gniew oceanu**” powstał na podstawie faktów. To nie jest czysty wymysł scenarzysty, czy reżysera. Taka załoga istniała i została uwieczniona nie tylko w filmie, ale i poprzedzającej go powieści Sebastiana Jungera.

Film potrafi trzymać w napięciu, bohaterowie są autentyczni – w końcu tacy ludzie naprawdę istnieli.

„**Gniew oceanu**” ogląda się bardzo dobrze. Podobało mi się, jak autorzy pokazali pracę na morzu i życie na maleńkim kutrze. Ciasny, zagracony, widać brak tak zwanej kobiecej ręki. :-)

Aktorzy dobrze się spisali i, co ciekawe, George Clooney, który zwykle mnie niezmiernie irytuje – „**Grawitacja**” tu był całkowicie znośny i nawet mi pasował do roli kapitana Tyne.

„**Gniew oceanu**” ma już swoje lata na karku, ale sztorm w nim pokazany potrafi cały czas robić wrażenie i jako film nadal jest emocjonujący i wart obejrzenia.

Tytuł polski: **Gniew oceanu**

Tytuł oryginalny: **The Perfect Storm**

Reżyseria Wolfgang Petersen

George Clooney jako Kapitan Billy Tyne

Mark Wahlberg jako Bobby Shatford

John C. Reilly jako Dale „Murph” Murphy

John Hawkes jako Mike „Bugsy” Moran

William Fichtner jako David „Sully” Sullivan

Allen Payne jako Alfred Pierre

Artur Wyszyński